

Dzieje kurdyjskiej utopii. Rozmowa z Jarosławem Tomasiewiczem

To, co Kurdowie mogą uzyskać, to zachowanie pewnej formy autonomii w obrębie państwa syryjskiego. Jednak znając charakter reżimu baasistowskiego, można powątpiewać, jak dalece ewentualna autonomia będzie przestrzegana i szanowana w momencie, gdy Armia Syryjska w pełni obejmie kontrolę nad całym terytorium Syrii – mówi Jarosław Tomasiewicz w wywiadzie udzielonym „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Kurdowie. Laboratorium polityczności?”.

Karol Grabias (Teologia Polityczna): Zachodnia lewica z wypiekami na twarzy obserwowała narodziny autonomii kurdyjskiej – Rożawy. Miała ona ucieleśniać egalitaryzm i demokrację bezpośrednią. Na jakich fundamentach ideowych wspiera się ten byt polityczny?

Jarosław Tomasiewicz (Uniwersytet Śląski): Tutaj trzeba byłoby się trochę cofnąć w czasie, bo Partia Jedności Demokratycznej (PJD), czasem błędnie nazywana Partią Unii Demokratycznej, będąca główną siłą syryjskiej Rożawy, jest odgałęzieniem działającej w Turcji Partii Pracujących Kurdystanu (PPK). Ta z kolei została założona w 1978 r. przez Abdullaha Öcalana jako ugrupowanie marksistowsko-leninowsko-stalinowskie. I to określenie nie jest epitetem z mojej strony, tylko faktyczną etykietą, z którą jej działacze się identyfikowali. PPK za cel stawiała sobie ustanowienie niepodległego kurdyjskiego

państwa narodowego o socjalistycznym ustroju gospodarczym i monopartyjnym systemie politycznym. Socjalizm budowany w Związku Radziecki wydawał się im wręcz zbyt „łagodny”. Jednak po aresztowaniu Öcalana przez tureckie władze w 1999 r. doszło do głębokiego kryzysu w PPK, który doprowadził – pod naciskiem zatrzymanego lidera – do zmiany ideologicznej. Öcalan zapoznał się z ideologią tzw. demokratycznego konfederalizmu, która została stworzona przez Murraya Bookchina, amerykańskiego ekoanarchistę. Myśliciel ten odszedł od ortodoksyjnego anarchizmu na rzecz projektu oddolnej samoorganizacji społeczeństwa w formie federacji autonomicznych gmin. Öcalan uznał to za lepszą odpowiedź na wyzwania stojące przed Kurdami niż ortodoksyjny marksizm-leninizm. Za nim poszła cała PPK i jej odpowiedniki w pozostałych regionach Kurdystanu, a więc też PJD w Syrii.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Na czym polegała ideologiczna zmiana?

Po pierwsze mamy tu do czynienia z odejściem od tego typowego socjalizmu opartego na państwowej własności środków produkcji i dyktaturze proletariatu na rzecz bardziej wolnościowych, zdecentralizowanych form. Po drugie transformacja ideologiczna miała też ważny aspekt narodowy. Öcalan zrozumiał, że nie da się stworzyć niepodległego i suwerennego państwa kurdyjskiego z obszarów należących do Syrii, Turcji, Iranu i Iraku – za ten postulat zresztą groziła mu kara śmierci. Zamiast tego zaproponował, by Kurdowie zaczęli się oddolnie organizować. Wskazał, że w momencie, w którym

ten program zostałby zrealizowany, Kurdowie uzyskaliby pełnię swobód demokratycznych i narodowych – zmieniliby więc ustrój nie zmieniając formalnie istniejących granic. Naród kurdyjski rozwijałby się w formie autonomicznych gmin (wizja nieco przypominająca Rzeczpospolitą Spółdzielczą Abramowskiego), tworzących luźną transgraniczną konfederację. To jest właśnie istota tego demokratycznego konfederalizmu – idei Bookchina – który został zaadaptowany do warunków bliskowschodnich. Kolejnym ważnym elementem ideologii PPK, jak też PJD, jest feminizm. Towarzyszy on PPK od początku, już w fazie marksistowsko-leninowskiej, kiedy öcalaniści chcieli dokonać podwójnej rewolucji: z jednej strony narodowej, czyli wyzwolić się spod jarzma tureckiego, a z drugiej strony społecznej: PPK chciało odrzucić tradycyjne, niemal feudalne struktury społeczeństwa kurdyjskiego i zbudować egalitarny, nowoczesny naród. Öcalan zawsze stawiał na młodzież i kobiety, jako te siły, które pozwolą mu na zrewolucjonizowanie społeczności kurdyjskiej. Stąd od początku w oddziałach kurdyjskich były właśnie bardzo silne oddziały kobiece.

Kurdom udało się wypracować model demokracji uczestniczącej, w którym zarządzają terenami zamieszkanymi nie tylko przez Kurdów, ale również Arabów, jezydów i chrześcijan. Jak ich polityczna formuła odnosi się do wieloetniczności i pluralizmu religijnego?

Wymienił pan tu dwie odrębne kwestie: religii i etniczności – choć wiadomo, że na Bliskim Wschodzie są one ze sobą silnie związane. Jeśli chodzi o religię, to początkowo PPK była nastawiona bardzo antyreligijnie. W ramach zmiany orientacji ideologicznej doszło do złagodzenia tego stanowiska, co nie zmienia faktu, że öcalaniści pozostają ruchem zdecydowanie laickim i antyklerykalnym. W każdym

razie jest to na pewno najsilniej świecki projekt, jaki na Bliskim Wschodzie jest obecnie zrealizowany – choć nie dochodzi już w jego ramach do otwartej walki z religią. Inna kwestia to etniczność, dotycząca nie tylko religii, ale również języka. Tu trzeba powiedzieć, że demokratyczny konfederalizm rzeczywiście pozwala na nadanie praw mniejszym grupom etnicznym i w ten sposób stabilizuje politycznie Rożawę. Należy tu dodać, że terytorium kontrolowane przez Syryjskie Siły Demokratyczne – zbrojne ramię PJD – daleko wykroczyło poza tereny zamieszkałe wyłącznie przez Kurdów. Obejmuje ono również terytorium, które jest zamieszkałe przez etnicznych Arabów, więc narzucanie im władzy ściśle kurdyjskiej spotkałoby się z oporem. Dlatego właśnie ocaleniści woleli postawić na demokratyczny konfederalizm, który wszystkim grupom etnicznym gwarantował fundamentalne prawa. Pojawia się tu jednak problem stosunku teorii politycznej do realizowanej praktyki. Polityka PJD w Rożawie krytykowana jest za fasadowość, która ma przykrywać faktyczne dyskryminowanie niekurdyjskich grup etnicznych i represjonowanie sił opozycyjnych. Według krytyków ocaleniści wybierają sobie w społeczności np. arabskiej czy asyryjskiej bliską ideowo grupę polityczną, z którą współpracują i która pełni rolę oficjalnego reprezentanta tej społeczności, natomiast prześladują te grupy, które są wobec nich opozycyjne. Takie same metody stosują zresztą również wobec przedstawicieli prawego skrzydła ruchu kurdyjskiego tzw. barzanistów.

Jak kształtowały się stosunki pomiędzy Rożawą a obecnym rządem Syrii? Przecież wiemy, że partia Baas jeszcze stosunkowo niedawno odnosił się wrogo do ruchu kurdyjskiego?

To jest bardziej skomplikowane, bo początkowo właśnie reżim Asada pozostawał w bardzo dobrych stosunkach z PPK. To właśnie w Syrii PPK miała swoje bazy, a Syria wspierała öcalanistów aż do momentu, gdy Turcja zagroziła interwencją zbrojną. Dopiero wówczas Öcalan i jego bojownicy musieli tereny Syrii opuścić. Asadowie umożliwiali też rekrutację do szeregów PPK Kurdów syryjskich. Oczywiście trzeba pamiętać, że baasiści są nacjonalistami arabskimi, więc nie szli na żadne ustępstwa co do arabskiego charakteru Syrii. Syria nie miała stać się pod rządami partii Baas państwem wielonarodowym, miała zostać państwem stricte arabskim. Mimo to stosunki z Kurdami, zwłaszcza gdy porównamy to z tym, co się działo wówczas w Iraku czy Turcji, były względnie poprawne. I dlatego w pierwszej fazie wojny domowej siły kurdyjskie zachowywały neutralność w wojnie pomiędzy reżimem Asada a Wolną Armią Syryjską. Dopiero po pewnym czasie przeszły do wyraźnej opozycji, co wiązało się z postępującym zbliżeniem PJD ze Stanami Zjednoczonymi.

Jak starania niepodległościowe Kurdów wyglądają w świetle sytuacji najnowszej, czyli wycofania się wojsk amerykańskich i agresji Turcji. Czy oznacza to przekreślenie tego, co udało się dotychczas wypracować w Rożawie?

Rożawa miała być zaczątkiem demokratycznej federacji Syrii, a w przyszłości całego Bliskiego Wschodu – chciała dokonać całkowitego przemodelowania tego regionu: zarówno pod względem geopolitycznym, jak i społecznym. Teraz już wiemy, że Rożawa w takiej formie nie powstanie. To, co Kurdowie mogą uzyskać, to zachowanie pewnej formy autonomii w obrębie państwa syryjskiego. Jednak znając charakter reżimu baasistowskiego, można powątpiewać, jak dalece

ewentualna autonomia będzie przestrzegana i szanowana w momencie, gdy Armia Syryjska w pełni obejmie kontrolę nad całym terytorium Syrii. Trzeba jednak przyznać jedno: wojska Asada są dla Kurdów mniejszym złem niż wojska Erdoğan. Niemniej jednak Kurdowie będą musieli się dostosować do systemu panującego w Syrii – chyba, że dojdzie do kolejnej gwałtownej zmiany sytuacji międzynarodowej. A gdy spojrzymy na wydarzenia ostatniej dekady na Bliskim Wschodzie, możemy zauważyć, że wszystko tam się zmienia jak w kalejdoskopie.

Co musiałyby się stać, żeby Kurdystan mógł pojawić się na mapie jako państwo uznawane przez całą społeczność międzynarodową?

Widzę dwie możliwości, obie mało realne. Pierwsza to gwałtowne załamanie się obecnego systemu geopolitycznego, porównywalne z I wojną światową – a przy tym upadek potęgi tureckiej. Pamiętajmy jednak, że tu nie chodzi jedynie o granice Turcji, ale też Iraku, Syrii, Iranu – i nie tylko. W kolejce po niepodległość ustawiliby się Beludżowie, Arabowie z Ahwazu, sunnici z północnej Mezopotamii, kto wie czy nie Druzowie i Asyryjczycy... To kompletnie przemodelowałyby mapę Bliskiego Wschodu i prawdopodobnie wiązałyby się z krwawym chaosem jeszcze gorszym niż obecny. Drugi scenariusz, mniej gwałtowny ale niestety jeszcze bardziej fantastyczny zrealizowałyby się wówczas, gdyby Turcy doszli do kompromisu z Kurdami i zapewnili im autonomię czy jakąś formę państwowości w federacji z Turcją. Nawiasem mówiąc: taka była pierwotna koncepcja republiki tureckiej, którą dopiero potem kemaliści, tureccy nacjonaści porzucili, by Kurdów asymilować i dyskryminować. W takim układzie Kurdowie z wrogów Turcji staliby się jej sojusznikami. Nie wydaje się jednak prawdopodobne, by Erdoğanowi starczyło wyobraźni i woli do przeprowadzenia takiego rozwiązania.

Rozmawiał Karol Grabias

Rozmowę spisywał Jan Możdżyński



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego